



GIGANCI FORMUŁY 1


CZYTALSEK



**MAX
VERSTAPPEN**
SPORTOWI GIGANCI

GRZEGORZ JAZIENICKI



ROZDZIAŁ I

SKAZANY NA WYŚCIGI

Tak chyba być musiało. Mówi się w ten sposób o wielu sportowcach, ale kariera Maxa została zapisana w genach. W pewnym sensie jest nawet unikalna, bo rodzice uprawiali ten sam sport i byli w nim dobrzy.

Jego matka, pochodząca z Belgii Sophie Kumpen, ścigała się gokartami i była jedną z najszybszych zawodniczek. Z powodzeniem walczyła z chłopcami, którzy potem wygrywali wyścigi lub nawet zgarniali tytuły w Formule 1 – w tym z Jensonem Buttonem, mistrzem z 2009 roku. Na jej drodze znalazł się sam Christian Horner – szef tego zespołu, w barwach którego jej syn został najlepszym kierowcą świata.

Kumpen przerwała karierę w wieku 22 lat, bo na świecie pojawić miał się Max. To właśnie przez karting Sophie poznała Josa Verstappena, zwanego czasem jako „Jos The

Boss”. Holenderski kierowca zrobił profesjonalną karierę. Wszedł do królowej motorsportu i wziął udział w ośmiu sezonach. W 1994 roku jeździł u boku legendy, samego Michaela Schumachera, który zdobył wtedy pierwsze z siedmiu mistrzostw.

Kariera Josa nie przyniosła fajerwerków, choć samo bycie w Formule 1 to niepodważalny sukces. To zawsze jest coś. Niech to wybrzmi – naprawdę COŚ. Dojście do F1 jest ekstremalnie trudne. Może to nieprawda, że jeździ tam 20 najlepszych kierowców na świecie, ale... prawie. Czołówka, wielu z nich to zdecydowanie najlepsi zawodnicy.

Nigdy nie można nie doceniać, że ktoś w ogóle dostał się na ten poziom – a akurat w historii Maxa miała to być najważniejsza sprawa.

JAK RYBA W WODZIE

Ale zejdźmy na ziemię, bo od czegoś trzeba zacząć. Najpierw trzeba nauczyć się chodzić, potem jeździć, a na końcu startować w Formule 1.

Punkt pierwszy to zawsze gokarty. Nie bolidy, nie samochody drogowe mamy czy taty, ale gokarty. Co to takiego?

Małe, lekkie, zwinne i stosunkowo proste w prowadzeniu pojazdy. Można nimi jeździć już w wieku kilku lat! Pod opieką dorosłych i na zamkniętych torach, ale jest to możliwe. Dla syna kierowcy F1 to oczywisty kierunek.

Max Verstappen dorastał wokół wyścigów. Było to dla niego zupełnie naturalne środowisko. Zajęcie rodziców to

jedno, ale on naprawdę bawił się w padoku F1. Setki milionów kibiców nigdy w życiu tam nie wejdą. Zdarza się, że celebryci płacą grube tysiące dolarów, aby się tam dostać. A on się w padoku bawił! Tak po prostu. Do dziś w internecie krąży zdjęcie, na którym tego szkraba zaczepia sam Schumacher. Jedna fotka, a ile sukcesów!

Max czuł się jak ryba w wodzie. Nie zaznał życia bez wyścigów. Życie za kierownicą to życie Maxa. Już w wieku czterech lat wsiadł za kierownicę gokarta. I był to bardzo ważny krok. Rodzice chcieli, aby zrobił to później, ale chłopak protestował. Słusznie – był już przecież doświadczonym kierowcą. Zaraz... jakim cudem?

– W wieku dwóch lat jeździł już quadem – opowiadał kiedyś Jos Verstappen. – Miał doświadczenie z prędkością i kierowaniem. Zrobił całkiem sporo rzeczy, zanim zasiadł w gokarcie.

– Bardzo interesował się wyścigami i chciał startować jak najszybciej – zdradził Jos innym razem – Planowałem, że zacznę w wieku sześciu lat. Ale pewnego dnia był z mamą na torze i zadzwonił do mnie. Płakał. Zobaczył, że jakiś młodszy chłopak już jeździł. Gdy wróciłem z wyjazdu, to kupiłem mu gokarta. Miał wtedy cztery i pół roku.

Gokarty od bolidów czy samochodów różnią się wyraźnie. Łączy je przede wszystkim to, że pozwalają się ścigać – i czasem w ten sposób rodzą się talenty. Zdarza się, że dziecko wsiądzie do małego samochodziku i pokaże, że ma w sobie „to coś”.

Tak było przecież z Robertem Kubicą, jedynym polskim kierowcą F1 – wsiadł do czegoś, co nawet nie było gokartem, ale zwyczajnie umiał prowadzić. Dokładnie tak, jak ci uczniowie w każdej klasie, którzy doskonale kopią piłkę.

Szczęście takich jak Robert polegało na tym, że odkryli to tak szybko – wielu dzieciaków rodzice nigdy nie zabrali na gokarty. Kilkanaście i kilkadziesiąt lat temu nie było to aż tak popularne i łatwo dostępne.

A to nie tak, że dziś nie można spróbować gokartów, niezależnie od wieku. Można! Mogą to zrobić i dzieci, i nastolatki, i dorośli. Wystarczy poszukać toru halowego w mieście, zapłacić i już można odkrywać swój talent.

Co prawda takie gokarty będą znacznie wolniejsze i słabsze niż sportowe, ale dzięki temu również bezpieczniejsze. Na torze halowym znajdzie się np. bariery z opon, a nie trawiaste pobocza, przy których ścigają się młodzi profesjonaliści. Można popełnić błąd bez poważnych konsekwencji.

Taka zabawa kosztuje znacznie więcej niż gry zespołowe, ale warto dać sobie szansę, nawet ten jeden raz. I w zasadzie właśnie tak rozpoczyna się większość karier! A im szybciej ktoś zauważy swój potencjał, tym lepiej. Dlaczego?

CZEGO JAŚ SIĘ NIE NAUCZY, TEGO JAN NIE BĘDZIE UMIAŁ

Karting to kluczowy okres dla przyszłego kierowcy F1. Praktycznie niemożliwe jest osiągnąć ten poziom bez jazdy gokartami od małego. Ci, którzy startują już w dzieciństwie, stają się po prostu dużo lepsi. Przecież gdyby

rozpocząć piłkarską karierę w wieku dopiero 18 lat, to najpewniej nic by z tego nie było.

Dlaczego to takie ważne? Bo gokarty dają niesamowite podstawy wyścigowe. Kilkułatek zyskuje dużo zdolności, które przydadzą mu się potem. Przyzwyczajają się do prędkości, uczy się linii wyścigowych, walki z innymi zawodnikami, a nawet poznaje aspekty techniczne.

Ale czy naprawdę nie można się tego nauczyć w późniejszym wieku?

Można, natomiast efekt nie będzie taki sam. Nie będzie aż tak dobry.

Gdy myślimy o umiejętnościach sportowców, to w naszej głowie pojawiają się konkretne zagrania, drybling czy technika strzału. Możemy obejrzeć wideo, powoli powtarzać te czynności, aż w końcu załapiemy. Wyczucie samochodu jest czymś zupełnie innym. Całkowicie różni się od umiejętności, które znamy z pozostałych dyscyplin. Aby to zrozumieć, musimy sięgnąć po dodatkowe porównanie.

Czucie pojazdu jest jak rozmowa w ojczystym języku. Przychodzi naturalnie, łatwo, bez wysiłku. Mówimy doskonale i nigdy się nad tym nie zastanawiamy. Jasne, ćwiczyliśmy w szkole, ale przecież zawsze rozumieliśmy, co się do nas mówi. Gdybyśmy za to zaczęli się uczyć języka obcego, to zrobiłoby się trudniej. Możemy być świetni, zdać najtrudniejsze egzaminy, lecz obcokrajowiec w swoim języku zawsze będzie miał jakąś przewagę.

I tak samo jest z prowadzeniem maszyny. Karting pozwala, aby młody umysł poczuł się za kierownicą jak ryba w wodzie. Aby każdy ruch był wręcz automatyczny, a prędkość nie robiła najmniejszego wrażenia. Aby kontrolować pojazd tak, jak kontrolujemy własną nogę czy rękę. Aby wiedzieć, że się obrócimy, zanim faktycznie do tego dojdzie. To naprawdę możliwe, lecz na najwyższym poziomie wymaga czegoś, co przypomina magię – odczytywania najmniejszych detali w ułamku sekundy.

Właśnie na to pozwala jazda na gokartach. Dosłownie uczy nas „języka samochodu”. Młody organizm ma tu przewagę nad starszym. Dopiero się rozwija, a zdolność prowadzenia zostaje na zawsze zapisana w głowie. Staje się naturalna, automatyczna – niczym używanie ojczystego języka. U dorosłych z czasem ta zdolność zanika. Można nauczyć się sporo, ale nigdy nie będzie to wręcz wrodzone.

Rozpoczęcie jazdy tak wcześnie, jak miało to miejsce u Maxa Verstappena, było więc pierwszym krokiem. Nie tylko pozwoliło odkryć jego wrodzony talent, ale zapewniło też dużą przewagę nad tymi dziećmi, które zaczęły później. Droga do Formuły 1 była jednak bardzo, bardzo długa i kręta.



Max



gokart

Kariera kierowcy F1 zaczyna się w... gokarcie



ROZDZIAŁ II

CEL: FORMUŁA 1

Nazwanie Formuły 1 elitarnym gronem nie jest żadną przesadą. Wejście na tak wysoki poziom to gigantyczny wyczyn!

Przeszkód jest mnóstwo. W miarę blisko muszą być tory gokartowe. To nie piłkarskie akademie, które można znaleźć w każdym mieście. Wózek i zespół często trzeba sobie stworzyć. Kupić sprzęt, zatrudnić mechanika. Trzeba urodzić się w dość zamożnym domu – rodzice po prostu muszą mieć pieniądze, aby dziecko mogło się ścigać.

Droga do Formuły 1 zajmuje około 10–15 lat, w zależności od wieku rozpoczęcia jazdy. Wymaga przejechania około 8–10 sezonów w kartingu i 4–5 w bolidach jednomiejscowych. Taka „zabawa” kosztuje przynajmniej kilkanaście milionów złotych, często kilkadziesiąt.

Choć trzeba być oczywiście kierowcą wybitnym, to jednak pieniądze stanowią największą przeszkodę. Tu

Kup książkę

Poleć książkę

dosłownie wszystko dużo kosztuje... Dlatego tacy jak Max, synowie kierowców F1, mają nieporównywalnie łatwiej niż dzieci ze „zwykłych” rodzin. Powiedzmy sobie jasno – gdyby Jos nie awansował kiedyś do Formuły 1, to kariery Maxa najprawdopodobniej by nie było.

PRZETARTE SZLAKI

Jos miał trudniej niż Max i nie żył w luksusie. Jego ojciec prowadził pub, a dziadek złomowisko, co akurat zapewniło mu wczesny kontakt z maszynami. Zaczynał w innych czasach, choć i tak zajął się drogim sportem.

Karierę rozwinął dzięki talentowi i determinacji. Dłubał, majsterkował i starał się poznać karting. Błysnął jazdą na lokalnym poziomie, zaimponował twardym charakterem, znalazł sponsorów i doszedł do Formuły 1.

Niestety droga nie prowadziła do największych sukcesów. Świata nie zawojował – tylko dwa razy stanął na podium w F1. Za młodu pokazywał spory potencjał, aczkolwiek nie wykorzystał swoich możliwości w stu procentach.

A trzeba powiedzieć, że młody Jos był bardzo szybki. Przez karierę juniorską przeszedł jak burza. Odnosił sukcesy w kartingu, wygrał mistrzostwa Europy, a przed awansem do Formuły 1 zdobył dwa tytuły w bolidach. Od takich juniorów oczekuje się dalszych triumfów.

W najwyższej kategorii zameldował się jako 22-latek. Dziś debiut w takim wieku nie robi szczególnego wrażenia,

ale wtedy był to debiut przedwczesny – pomógł wypadek innego kierowcy. Nieplanowany początek kariery w topowym zespole F1 – Benettonie, w którym sam Michael Schumacher zgarnął pierwszy tytuł. Brzmi jak przepis na porażkę, co?

Zabrakło wiedzy, jak wejść do tej serii i wyrobić sobie dobrą pozycję. To taka wiedza o tym, jak w końcu wygrywać – albo jak nie przegrywać, bo ona jest czasem równie cenna. Chodzi o to, że liczy się nie tylko prędkość. Sport motorowy jest wielką... grą w szachy, w której wyniki na torze to tylko ułamek sukcesu.

Gdy Jos zdobył te informacje, było już za późno. Początki przygasiły jego karierę. Był w zbyt mocnym zespole, który stawiał na kogoś innego. W złym miejscu, w złym czasie. Nie wybił się. Dzięki temu poznał sport od środka, ale cena była ogromna – nie osiągnął tego, na co było go stać.

WIEDZA TO POTĘGA

Mógł za to zrobić z tej wiedzy dobry użytek. Max Verstappen od rodziców dostał więc nie tylko talent. Obdarowano go tym, czego zabrakło jego tacie. Miał po swojej stronie niesamowitego przewodnika. Mógł ograniczyć błędy tylko do tych, które popełnia się na torze.

Papa Verstappen, nauczony doświadczeniem, planował zadbać o całą resztę. Miał przecież niespełnione ambicje. Nie pozwoliłby na to, aby jego syn napotkał takie problemy. W 2002 roku powiedział stacji RTL, jakie miał zamiary.



Max Emilian Verstappen

Red Bull Racing

Formuła 1



URODZONY:
30 września 1997 roku
(Hasselt, Belgia)

WZROST:
181 cm

WAGA:
72 kg



NUMER BOLIDU F1:

1 – TYLKO JAKO MISTRZ ŚWIATA

33 – STAŁY NUMER

OCENA KIEROWCY

KWALIFIKACJE 92

TEMPO WYŚCIGOWE 94

WALKA 95

AGRESJA 99

OPANOWANIE 87

UNIKANIE BŁĘDÓW 97

UNIKALNE CECHY KIEROWCY



UNIKALNY STYL JAZDY
(LUBI, GDY BOLID SKRĘCA
TAK MOCNO, ŻE MOŻNA ŁATWO
STRACIĆ NAD NIM KONTROLĘ)



OSTRA
WALKA



WSZECHSTRONNOŚĆ



BEZWZGLĘDNOŚĆ

Kup książkę

Poleć książkę

REKORDY W F1

Najmłodszy debiutant:
(17 lat, 5 miesięcy i 15 dni)

Najmłodszy zwycięzca:
(18 lat, 7 miesięcy i 15 dni)

Najmłodszy zdobywca podium:
(18 lat, 7 miesięcy i 15 dni)

Najwięcej okrążeń
na prowadzeniu w sezonie:
1003/1325 (2023)

Najwięcej zwycięstw w sezonie:
19/22 (2023)

Najwięcej zwycięstw z rzędu:
10 (GP Miami 2023 – GP Włoch 2023)

WYŚCIGI

209



PUNKTY

3023,5

ZWYCIĘSTWA

63

NA PODIUM

112

POLE POSITION

40

NAJSZYBSZE OKRĄŻENIA

33

Zespoły: 2 (Toro Rosso, Red Bull Racing)

Debiut: 15 marca 2015 (GP Australii)

Pierwsze punkty: 29 marca 2015 (GP Malezji)

Pierwsze zwycięstwo: 15 maja 2016 (GP Hiszpanii)

Pierwsze pole position: 3 sierpnia 2019 (GP Węgier)

TROFEA INDYWIDUALNE

Mistrz świata F1:
2021, 2022, 2023, 2024

Kartingowy mistrz Europy:
2x 2013 (dwie kategorie)

Kartingowy mistrz świata:
2013 (jedna kategoria)

Osobowość roku FIA:
2015, 2016, 2017

Akcja roku FIA:
2014, 2015, 2016, 2019

Sportowiec roku Laureusa:
2022

Najlepszy sportowiec Holandii:
2016, 2021, 2022



TROFEA ZESPOŁOWE

Mistrz świata konstruktorów F1
2022, 2023

WIELKIE SZLEMY

(POLE POSITION, PROWADZENIE
OD STARTU DO METY W WYŚCIGU
I NAJSZYBSZE OKRĄŻENIE)

5

Stan na datę wydania.

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 

Kup książkę

Poleć książkę



**Księgarnia
internetowa**



**Lubię to!
Nasza społeczność**



MAX VERSTAPPEN

SPORTOWI GIGANCI

Ściganie ma we krwi. Syn niespełnionego kierowcy Formuły 1 i szybkiej zawodniczki kartingowej, od zawsze za kierownicą. Płakał, gdy starsi chłopcy już się ścigali, a on nie mógł. Gigantyczny talent, ale wychowywany twardą ręką.

Dziś Max Verstappen jest agresywny, bezkompromisowy i piekielnie szybki, choć prywatnie stara się być zwykłym chłopakiem. Od rodziców dostał nie tylko gen prędkości.

Ojciec doskonale rozumiał, jak działają wyścigi – w końcu uczył się tego na własnych błędach. Motywował syna, mówiąc mu, że owszem, zrobi karierę kierowcy, ale... autobusu.

Dziś Verstappen jest jednym z najlepszych kierowców w historii F1.

Z tej książki dowiesz się, dlaczego prędzej wywiezie kogoś z toru, niż da się wyprzedzić.



cenę: 39,00 zł